

Co z tym komiksem?

A skoro o komiksie w tym kontekście wspominam, to czy zastanawiali się kiedyś Państwo, która z nauk zajmuje się historiami obrazkowymi? I czy można by nominować komiks do Nobla (o przyznaniu nawet nie marzę), gdy jedyna kategoria wydająca się adekwatną do nominacji to literatura?

Rzadko docierają do nas wieści o tym, że komiks dostał jakąś nagrodę. Owszem, nie brakuje – na świecie i w Polsce – nagród branżowych. Bo tak jak kinomani czekają na gale rozdania Oscarów, Złotych Palm czy krajowych Orłów i Złotych Kaczek, tak i miłośnicy historii obrazkowych śledzą nominacje, a potem komentują wyniki nagród Eisnera, Harveya, festiwalu w Angouleme czy konkursów rodzimych: łódzkiego festiwalu komiksu i gier, Polskiego Stowarzyszenia Komiksowego oraz Złotych Kurczaków. Zdarzały się nieliczne przypadki, gdy komiks był nominowany albo nawet zdobył laur pozabranżowy – „Maus” Arta Spiegelmana uhonorowano Pulitzerem, a „Przygody na bezludnej wyspie” Macieja Sieńczyka ubiegały się o literacką nagrodę Nike. Oczywiście – na bezrybiu i rak ryba, ale przecież nobilitacji nigdy dość. Zwłaszcza w Polsce, gdzie komiks przez dziesiątki lat był chłopcem do bicia, synonimem miałkiej rozrywki dla dzieci (mam jednak nadzieję, że to melodia przeszłości – przynajmniej wśród ludzi świadomie interesujących się kulturą i sztuką).

Łukasz Maciejewski

- -

Cały felieton do przeczytania w "Kalejdoskopie" 12/19. Pismo do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press w salonach empik i łódzkiej Księgarni Ossolineum (Piotrkowska 181). A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): TUTAJ

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#)